



Zwierzyńiec filmowy

egzemplarz bezpłatny

www.laf.net.pl

nr 4 7 sierpnia 2012 wtorek

ISSN 1731-3953

Nie przegap

7.08.2012 – wtorek

17.00 – Ratusz – Spotkanie z redakcją „Akcentu”
17.30 – Kino Skarb – „Mozarella Stories”, reż.: Edoardo De Angelis – po projekcji spotkanie autorskie



20.15 – Kino Skarb – „Piąta pora roku”, reż.: Jerzy Domaradzki – po projekcji spotkanie autorskie
00.00 – Browar – Koncert: Folknery

13 Letnia Akademia Filmowa została przygotowana dzięki zaangażowaniu w jej realizację, jakie okazali nam:

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO KRYSZTOF HETMAN - PATRON HONOROWY

ORGANIZATORZY



PARTNER STRATEGICZNY WSPÓŁFINANSOWANIE



PARTNERZY



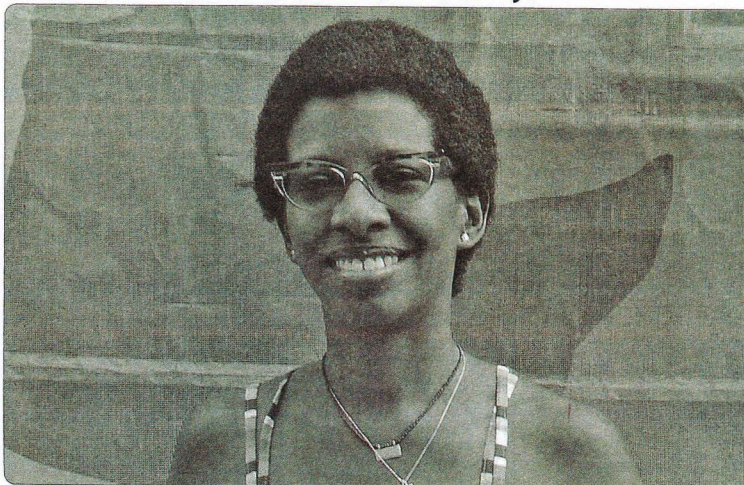
SPONSORZY



PATRONAT HONOROWY



Rozmowa z Shelley Worrell, szefową Festiwalu Filmów Karaibskich w Nowym Jorku



Czuję się, jakbym była na Karaibach

Na tegoroczną Akademię zjechali goście z całego świata. W związku z przegładem kina karaibskiego, z drugiej półkuli przyleciała Shelley Worrell, ekspertka w tej dziedzinie.

Jest Pani w Polsce po raz pierwszy. Jak podoba się Pani w Zwierzyńcu?
Jestem zachwycona. Ludzie tutaj są bardzo ciepli, otwarci i ciekawi innych kultur. Codziennie chodzę na plażę – czuję się wtedy, jakbym była u siebie na Karaibach. Dużo jeżdżę na rowerze – dzisiaj jadę do Zamościa i odkrywam nowe smaki jedzenia.

Jak podoba się Pani na LAF-ie? Co Pani myśli o naszym festiwalu?

Myślę, że to fantastyczna inicjatywa. Ludzie przyjeżdżają ze wszystkich zakątków Polski do tego małego miasteczka, żeby oglądać filmy całe dnie. Latem jest bardziej leniwi i na Karaibach zwykle leży się plażnikom, a tutaj nie – oni naprawdę przychodzą do kina. Fajnie, że wszyscy są tak otwarci na inne kultury. Podobają mi się program, który nie jest ukierunkowany tylko na wschodnią Europę, ale też na dalekie kraje.

Czym dla Pani jest film?

Film jest bardzo związany z ludzkim życiem i może doskonale przedstawiać obce kultury – na przykład teraz jesteśmy w Polsce i dzięki filmom z cyklu Karaibach, możecie poczuć ich smak i zapach.

Muzyka jest nieodłączną częścią filmu. Jaką rolę odgrywa ona w filmach z Karaibów?

W wielu filmach główną rolę gra właśnie muzyka. Jest nie tylko tłem dla wydarzeń, ale też sama opowiada historię. Wpływa też ogromnie na życie muzyków grających w tytule. Dzięki roli w „Nierównej walce” odtwórcą głównej roli Jimmy Cliff stał się gwiazdą reggae.

Jakie tematy poruszane są w filmach realizowanych na Karaibach?

Wiele filmów mówi o przeprowadzkach z prowincji do wielkich miast – jak w Polsce, do Warszawy czy Krakowa. Kolejna tematyka to muzyka i jej wpływ na zjednoczenie intelektualne, społeczne i kulturalne ludzi. Filmy opowiadają o tym, jak muzyka przenosi kulturę na wyższy poziom – i tak stało się z muzyką karaibską, która stała się znana szeroko słuchaczom z całego świata.

A jakie filmy szczególnie poleca Pani kinomanom?

W trakcie festiwalu można obejrzeć wiele klasyków kina, które powinien obejrzeć każdy, kto jest zainteresowany tematyką karaibską. Szczególnie polecam „Pod ciśnieniem”.

Kuba ma bardzo mocne tradycje filmowe – warto zwrócić uwagę na fantastyczny „Suite Habana”. „Wolny człowiek” – to bardzo wnikliwy portret współczesnego społeczeństwa Jamajki.

Mamy również mnóstwo dobrych krótkometrażówek. Można je znaleźć w Internecie na stronie grupy Animae Caribe. „Little Boy Blue” jest jednym z wartych polecenia. Oni mają też inną bardzo piękną animację „Cabbie Chronicles”. Opowiada o przygodach taksówkarza i jego wielu pasażerów. Myślę, że bardzo ważna jest możliwość zobaczenia życia zwykłych bohaterów z Karaibów.

Jak wygląda przemysł filmowy na Karaibach?

Zależy od kraju produkcji. Kuba ma długie tradycje filmowe. Robią fenomenalne filmy: dobre technicznie, świetnie opowiedziane – widak, że znają się na rzeczy. Jamajczycy są też silnie zakorzenieni w historii kina. Dlatego też w trakcie festiwalu możecie zobaczyć kilka filmów właśnie

z Jamajki. Na Haiti dopiero rozwija się przemysł filmowy, ale trzęsieni ziemi, które dotknęło kraj, zahamowało i rozwój kina. Trynidad, z którego pochodzi, ma też całkiem mocne tradycje. Pierwsze filmy powstały już w latach 70. – późno w stosunku do kina europejskiego, ale właśnie – biorąc pod uwagę tradycje karaibskie. To jest wciąż bardzo młody przemysł, który będzie stale wzrastał w siłę. Na francuskojęzycznych terenach: Gwadelupie i Martynice – te istnieją wyraziste marki filmowe. Powinniśmy wszyscy współpracować i wymieniać się technologiami i pomysłami.

Jest Pani organizatorką Festiwalu Filmów Karaibskich w Nowym Jorku. Skąd pomysł na taki przegład?

Nowy Jork jest największym miastem karaibskim na świecie. Ma okazję mieszkać w tej społeczności. Byliśmy częścią USA przez wiele lat. W Nowym Jorku i poza jego granicami jest mnóstwo festiwali różnych kultur. Pomyślałam, że byłaby to piękna idea pokazać tam nasze filmy i naszą kulturę, zaznaczyć, że istnieją my. I to były początki idei festiwalu.

A jak publiczność odbiera film z Karaibów?

Generalnie bardzo dobrze. Większość z nich, powiedziałabym 90 procent, jest zachwyconych projekcją. Ludzie siedzą na podłodze, czasami oglądają je na stojąco. Program jest przygotowany dla publiczności i w pełnym rozumieniu z nią. Zdarza się, że z technicznych powodów filmy kończą się przedwcześnie. Niektóre tytuły mogą być trudne do odczytania dla globalnej publiczności, ale bohaterowie i historie są bardzo uniwersalne, więc tym samym zrozumiałe dla wszystkich.

Dziękujemy za rozmowę.
Agata Chwedoru
Klaudia Olende